

Zwyczajem królów i tyranów Obama przyznaje sobie licencję na zabijanie

5 marca 2013

Przez ponad rok sędziowie federalni i zwykli obywatele domagali się od rządu ujawnienia jego tajnych prac nad zgromadzeniem i stworzeniem zapisów prawnych uzasadniających prezydenckie wykorzystanie dronów do zabijania ludzi – nawet Amerykanów – za granicą i przez ponad rok rząd unikał udzielenia im odpowiedzi twierdząc, że badania są tak delikatnej natury i tak tajne, że nie mogą zostać ujawnione bez poważnych konsekwencji. Wreszcie, na początku tego tygodnia [4-5 lutego – przyp. tłum.] rząd wysłał do redakcji NBC dyrektywę podsumowującą całość dokumentacji.

To ujawnienie okaże się wielkim zaskoczeniem i niemałym strapieniem dla amerykańskiej pani sędzi federalnej Colleen McMahon, która słyszała wiele długich wystąpień, podczas których rząd przewidywał fatalne konsekwencje, gdyby jego „prace prawne” zostały poddane publicznej kontroli. Pani sędzia bardzo niechętnie zgodziła się z władzami federalnymi, ale powiedziała im, że czuje się złapana w “prawdziwy paragraf 22”, bo federalni stworzyli “gąszcz przepisów i precedensów, które skutecznie pozwolą władzy wykonawczej naszego rządu uznać za całkowicie uprawnione pewne działania, które wydają się niezgodne z naszą konstytucją i ustawami, zachowując jednocześnie przyczyny swoich decyzji w ścisłej tajemnicy”.

Pisała o zabijaniu Amerykanów przez prezydenta Obamę i jego odmowie ujawnienia podstawy prawnej uzasadnianej twierdzeniem, że ma do tego prawo. Teraz znamy te podstawy.

16-stronicowy dokument, bez daty i podpisów, który wyciekł do NBC, mieni się białą księgą Departamentu Sprawiedliwości. Jego

logika jest błędna, jego przesłanki są pozbawione jakiegokolwiek uznania dla wartości zapisanych w Deklaracji Niepodległości oraz dla nadrzędności Konstytucji, a jego zapisy mogą być wykorzystane do usprawiedliwienia złamania każdego prawa przez jakiegokolwiek "mającego rozeznanie w sytuacji urzędnika wysokiego szczebla rządu Stanów Zjednoczonych".

Przytoczone powyżej sformułowanie pochodzi z owej dyrektywy, zgodnie z którą ustawodawstwo oddaje w ręce każdego, bliżej nieokreślonego "urzędnika wysokiego szczebla", niekoniecznie prezydenta, legalne prawo do podejmowania decyzji, kiedy zawiesić konstytucyjną ochronę zagwarantowaną wszystkim obywatelom i zabić ich bez jakiegokolwiek należytego im procesu. Jest to władza uzurpowana przez królów i tyranów. Jest to władza najbardziej sprzeczna z amerykańskimi wartościami. Przeciwno takiej władzy walczyliśmy w niezliczonych wojnach, aby zapobiec jej dotarciu tutaj. Teraz, pod rządami Obamy, mamy ją tu.

Sprawa osiągnęła punkt zapalny, kiedy we wrześniu 2011 roku Obama wysyłał drony CIA, żeby zabić urodzonego w stanie Nowy Meksyk i powiązanego z al-Kaidą Anwara al-Awlakiego, kiedy jechał samochodem przez pustynię w Jemenie. Kolejny dron, także wysłany przez Obamę, zabił 16-letniego syna Awlakiego, urodzonego w Kolorado, i jego amerykańskiego przyjaciela. Ojciec Awlakiego, Amerykanin, pozwał prezydenta do sądu federalnego w Waszyngtonie, próbując zapobiec tym morderstwom. Prawnicy Departamentu Sprawiedliwości przekonali sędziego, że prezydent zawsze postępuje zgodnie z prawem, a poza tym starszy Awlaki, nie dysponując żadnymi dowodami na złamanie prawa przez prezydenta, nie ma podstaw do wystąpienia przeciwko niemu. Trzy miesiące po wydaniu tego orzeczenia przez sąd prezydent wysyłał swoje drony i obaj panowie Awlaki byli martwi. To pociągnęło za sobą kolejne pozwy, a w jednej z tych spraw McMahon niechętnie wydała swoje orzeczenie.

Wtedy pojawiła się biała księga. Zgodnie z nią, jeśli istnieje

prawdopodobieństwo, że 10 tysięcy mil stąd jakiś Amerykanin może wywołać użycie siły, a nie może łatwo zostać aresztowany, można go bezkarnie zamordować. I to nie bacząc na stanowe i federalne ustawodawstwo, które kategorycznie zakazuje zabójstwa bez wyroku sądu, na dekret podpisany przez każdego prezydenta, od Geralda Forda po Obamę, zakazujący amerykańskim urzędnikom udziału w zabójstwach, na brak wypowiedzenia wojny Jemenowi, na traktaty wyraźnie zakazujące tego typu zabijania i na zapisy Deklaracji Niepodległości, która gwarantuje prawo do życia, oraz na Konstytucję, która wymaga procesu sądowego, zanim rząd odbierze komuś to prawo.

Prezydent nie może legalnie zarządzić zabicia kogokolwiek, chyba że nastąpi to zgodnie z Konstytucją i prawem federalnym. Zgodnie z Konstytucją może jedynie nakazać zabijanie przy użyciu wojska, kiedy USA zostały zaatakowane lub gdy taki atak jest tak bliski, że zwłoka będzie kosztowała życie niewinnych ludzi. Może również nakazać zabijanie przy użyciu sił wojskowych w następstwie wypowiedzenia wojny uchwalonego przez Kongres.

O ile Obama nie wie, że atak Jemenu na nasze terytorium jest bliski, trudno mu będzie twierdzić, że jakiś facet w samochodzie na pustyni 10 tysięcy mil stąd – niezależnie od jego intencji – stanowi tak realne, bezpośrednie i nieuchronne zagrożenie dla USA, że musi być zabity na miejscu dla ratowania życia Amerykanów, którzy na pewno zginęliby, zanim zdołano by wypowiedzieć wojnę krajowi, w którym przebywa, bądź też zanim udałoby się go aresztować. Pod żadnym pozorem nie wolno prezydentowi legalnie użyć agentów CIA do zabijania. Oczywiście, agenci CIA mogą używać śmiertelnej broni defensywnie, aby chronić siebie i swoje zasoby, ale nie mogą jej używać ofensywnie. Prawo federalne zakazujące morderstw stosuje się do prezydenta, do wszystkich agentów federalnych i personelu wykonujących obowiązki służbowe, gdziekolwiek się udadzą.

Obama utrzymuje, że może zabić Amerykanów, których śmierć w

jego przekonaniu zwiększy nasze bezpieczeństwo, bez jakiegokolwiek należnego im procesu. Żadne prawo na to nie zezwala. Jego prokurator generalny twierdzi, że staranne rozważenie przez prezydenta każdego przypadku i ograniczone wykorzystanie śmiertelnych sił stanowią adekwatny i konstytucyjny substytut uczciwego procesu. Żaden sąd nigdy nie zatwierdził czegoś takiego. A jego doradca ds. bezpieczeństwa narodowego twierdzi, że wykorzystanie dronów jest humanitarne, gdyż są "chirurgiczne" i zabijają tylko wybrane cele. Wiemy, że to nieprawda, ponieważ według tych, którzy to wszystko monitorują, od 11 do 17 procent z 2300 ofiar śmiertelnych dronów stanowili niewinni ludzie, którzy znaleźli się w pobliżu.

Czy godziliście się na rząd, który może zabić, kogo chce? A co powiecie o takim, który pogrywa z sędziami federalnymi? Ile trzeba czasu, żeby prezydenckie zabijanie przeniosło się na teren naszego kraju?

Autor: Andrew P. Napolitano

Źródło oryginalne: [Information Clearing House](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA](#)